

Citadel Levtac-92 na strzelnicy

Sztucery Levtac – 92 oferowane są pod amerykańską marką Citadel. Wprawny obserwator szybko zauważy, że są to zmodyfikowane Pumpy brazylijskiej firmy Rossi, należącej aktualnie do koncernu CBC.

Citadel Levtac – 92 to sztucer systemu „lever action”, z więc z zamkiem dwutaktowym i dolną dźwignią wahliwą. Wzorowany jest na kultowym Winchesterze z 1892 roku. Na pierwszy rzut oka nasz lewar wygląda prawie jak zabawka. Mogę jednak zapewnić, że zabawką nie jest.

Broń tego systemu jest popularna wśród strzelców westernowych (a tych w Polsce jest wcale niemało) ale też myśliwych czy strzelców rekreacyjnych.

Na czym polega przeładowanie za pomocą dźwigni? Otóż połączony z zamkiem kabłąk spustu zakończony jest dźwignią która po obróceniu się do przodu odryglowuje zamek i przemieszcza go w tył. Podczas ruchu zamka do tyłu następuje napięcie kurka i wysunięcie łuski z komory nabojoyej, która jest potem wyrzucana na zewnątrz broni. Równocześnie podajnik obniża się do poziomu magazynka tulejowego, umieszczonego pod lufą. Sprężyna magazynka przesuwa nabój na podajnik. Podczas obrotu dźwigni w położenie wyjściowe podajnik podnosi nabój na linię dosyłania. Powracający zamek dostarcza go do komory nabojoyej.

Broń strzela nabojami .357 Mag./38 Special lub .44 Magnum (.44 Remington Magnum). Łowcy mogą nabywać obie odmiany. gdyż spełniają normy energetyczne dotyczące polowań.

Na strzelnicę lepszym rozwiązaniem jest nabój .357 Magnum. Amunicja będzie sporo tańsza, a odrzut zauważalnie mniejszy. Karabinek .357 Mag. może strzelać „rekreacyjnymi” nabojami .38 Special. Są one znacznie słabsze energetycznie i bardziej przystępne cenowo od .357 Magnum. „Łamane” oznaczenia kalibrów są bite na komorze.

Nabój .44 Remington Magnum został opracowany w 1954 roku, przez znanego publicystę i bronioznawcę Elmera Keitha. Korzysta z pocisków o średnicy .429”. Powstał na bazie wydłużonej łuski od .44 Special. W 1955 roku pojawił się pierwszy rewolwer w tym kalibrze, a cztery lata później roku pierwszy sztucer - samopowtarzalny Model 44 firmy Ruger. Tuż po tym opracowano lewarowego Marlina .44 Magnum. Producenci szybko wyczuli niszę rynkową – w dłuższej lufie sztucera nabój sporo zyskuje i nie jest tak narowisty jak w rewolwerze. Dlatego powstało przynajmniej kilkanaście modeli karabinków i sztucerców

.44 Magnum. Realizują one w praktyce marzenie wielu strzelców – broń długą i krótką pod ten sam nabój.

W lufie sztucera .44 Magnum osiąga $E_0 > 2300$ J.

Jeśli chodzi o wyczyny strzeleckie (bądź legendy) związane z .44 Magnum warto przypomnieć historię opowiedzianą przez samego Elmera Keitha. W połowie lat pięćdziesiątych, krótko po tym, jak Smith & Wesson wprowadził na rynek słynny rewolwer Model 29 (spopularyzowany potem przez „Brudnego Harrego” czyli Clint Eastwooda w roli inspektora Callaghana) Keith i jego przyjaciel polowali na mulaki.

Towarzysz Keitha postrzelił jelenia ze sztucera i ten wspiął się na grzbiet sąsiedniego wzgórza. Keith przyjął postawę pólężącą, opierając rewolwer kal. 44 Magnum na nodze i zaczął strzelać do zwierza z 6 calowej lufy (152 mm). Pierwsze cztery strzały były chybione. Piąty pocisk osiągnął cel, szósty ostatecznie powalił zwierza.

Keith twierdził, że odległość między nim a jeleniem wynosiła 600 jardów (547 metrów!). Czy naprawdę trafił mulaka z tak dużego dystansu? Po pierwsze, ocena odległości od jednej grani do drugiej jest niezwykle trudna, nawet dla doświadczonego strzelca. Stopień trudności mocno wzrasta jeśli odległość przekracza 300 jardów. Z drugiej strony Keith był bardzo doświadczonym łowcą; polował przez całe życie. Jako członek drużyny strzeleckiej Gwardii Narodowej Idaho był przyzwyczajony do strzelania z dużych odległości.

Strzelanie z rewolweru z mechanicznymi przyrządami celowniczymi nijak się ma do strzelania z karabinu z optyką. Jego broń, przystrelana na 50 jardów (46 metrów) już na 114 metrze musiała dać пониżenie trajektorii rzędu 25 cm. Jaką poprawkę musiałby wziąć na 547 metrów? Olbrzymią.

Trzeba jednak pamiętać że Keith był mistrzem w strzelaniu także z broni krótkiej. Kochał ciężkie, precyzyjne rewolwery dużego kalibru. Właśnie dlatego opracował potężny nabój .44 Magnum. Nigdy nie twierdził, że trafił jelenia przy pierwszym strzale. Śledził miejsca trafienia na śniegu i korygował punkt celowania.

Keith prawdopodobnie trafił tego jelenia, choć być może przeszacował dystans. Był to fantastyczny wyczyn strzelecki który, jako legenda towarzyszył mu już do końca życia.

Na szczęście nasz Levtac- 92 to broń długa, celniejsza i łatwiejsza w opanowaniu od rewolweru.

Levtac - 92 ma bardzo krótką lufę – tylko 419 mm. Wylot lufy jest nagwintowany, pozwala to na osadzenie modulatora dźwięku. Stały magazynek tulejowy sięga praktycznie do końca lufy. Ładowanie pojedynczymi nabojami jest możliwe tylko przez okno z prawej strony komory zamkowej.

Sztucer wyposażony jest w mechaniczne przyrządy celownicze – wysoką muszkę oraz przeziernik z dużym otworem, umieszczony na końcu górnej szyny montażowej typu Picatinny. Szyna ma dziesięć węzłów montażowych, umożliwia to osadzenie każdego kolimatora (także z uchylnym powiększalnikiem) lub celownika optycznego.

Górny wyrzut łusek wymusił przesunięcie szyny w przód, na lufę. Celownik optyczny będzie więc mocno oddalony od naszego oka. Ogranicza to wybór do lunety pistoletowej lub typu Scout (IER).

Największym zaskoczeniem jest zastosowanie szerokiej i długiej osłony lufy, wykonanej z perforowanego duraluminium. Ułatwia ona trzymanie broni lewą ręką i zapobiega oparzeniu przy intensywnym strzelaniu. Nazwa „Levtac – 92” pochodzi od skrótu „Lever action” i „tactical”. Co stary, sprawdzony lewar ma wspólnego z taktycznym przeznaczeniem czy oprzyrządowaniem? Otóż oznaczenie modelu wynika właśnie z zastosowania taktycznych „gadżetów” – łoża z duraluminium z szeregiem otworów wentylacyjnych, szyny Picatinny i czarnego, matowego wykończenie całej broni, w tym także syntetycznej kolby.

Sama kolba, zgodnie z duchem minionej epoki ma prostą szyjkę. Na szczęście nie jest okuta stalą jak Winchestery Model 1892 lecz ma grubą stopkę – amortyzator, wykonaną z twardej gumy. Może się przydać przy amunicji kalibru .44 Magnum.

Dźwignia wahliwa jest duża, zmieści się w niej także dłoń w zimowej rękawicy.

Skrócona lufa i bardzo wąska komora zamkowa wpływają na ograniczenie gabarytów broni. Długość całkowita nie przekracza 870 mm, masa broni (bez nabojów) to zaledwie 2,5 kg. Oczywiście jest to wielką zaletą.

Do prób na strzelnicy dostałem dwa egzemplarze broni, jeden w kalibrze .357 Magnum/.38 Special, drugi .44 Magnum.

Strzelałem nabojami firm Sellier & Bellot, Magtech i Prvi Partizan, z dystansów 50 i 100 metrów.

Pierwsze wrażenie – zupełny brak odrzutu i podrzutu przy nabojach .38 Special. Także nabój .357 Magnum nie generuje żadnego odczuwalnego pchnięcia, tyle że huk wystrzału jest nieco większy.

Przy .44 Magnum mamy do czynienia z odrzutem bardzo łagodnym, porównywalnym może z 6,5 x 55. Dźwięk wystrzału jest zupełnie inny niż przy nabojach karabinowych.

Podczas strzelania z wykorzystaniem przeziernika z postawy siedzącej (z wykorzystaniem stołu i worka w piaskiem) grupy po 4 pociski układały się w okręgu o średnicy 4 – 6 cm/50 m.

Teoretycznie z przeziernika celuje się dobrze tylko w warunkach dobrego oświetlenia. Tutaj jest inaczej – otwór jest duży, łapie sporo światła, a samo celowanie jest szybsze. Oczywiście taki przeziernik nie zapewni podobnej precyzji jak mały otwór wyczynowej broni sportowej. Zawsze jest coś za coś.

Następnie na broń kalibru .44 Magnum założyłem kolimator typu otwartego, z kropką 2 MOA. „Red dot” z małą, regularną kropką pozwolił na celne strzelanie z dystansu do 75 metrów. Dalej się nie dało z uwagi na brak powiększenia.

Przy strzelaniu do ruchomej tarczy dzika, bez problemu można oddać dwa celne strzały podczas jednego przebiegu.

Czas na próbę polową z wykorzystaniem specyficznej optyki – celownika Vortex Scout o parametrach 2 – 7 x 32, należącej do typu IER (Intermediate Eye Relief). Luneta umożliwia celowanie obuoczne i łapie pełen obraz przy oddalonej odległości od oka, ale trzeba się do niej przyzwyczaić. Nie jest to tak łatwe jak mogłoby się wydawać.

Sztucer kalibru .44 Magnum, z lunetą o małych krotnościach umożliwia strzelanie do celów oddalonych o 100 metrów. Dalej, moim zdaniem strzelać się nie powinno. Nabój przeznaczony do broni krótkiej, nawet bardzo silny nie może konkurować z amunicją karabinową. Parametry skupienia zawsze będą gorsze, a trajektoria pocisku bardziej stroma.

Pokusłem się o sprawdzenie broni także na dystansie 200 metrów, przy czym celem były sylwetkowe figury o wysokości ok. 175 cm. Zniżenie trajektorii ciężkich pocisków rewolwerowych na tak znacznej odległości jest duże, dlatego trzeba uwzględnić sporą poprawkę. Większość pocisków trafiła w cel.

Zamek sterowany dolną dźwignią pracuje bardzo lekko i szybko, wręcz perfekcyjnie.

Kolba dla osoby wysokiej może wydawać się za krótka, choć i tak jest dłuższa niż w standardowych Pumach firmy Rossi czy Winchesterach model 1892.

Mam stosunkowo małe dłonie, więc duża dźwignia raczej przeszkadza. Idealnie jest dopiero po założeniu zimowej rękawiczki.

Zaskakuje dodatkowy, mały bezpiecznik umieszczony na górnej powierzchni zamka. Oryginalne Winchestera 1892 nie miały tego mechanizmu. Takie rozwiązanie oczywiście podnosi poziom bezpieczeństwa, jednak rozmiary bezpiecznika są wyjątkowo niewielkie. Obsługa wymaga dużej uwagi, ponadto odnośzę wrażenie, iż zmiana położenia może nastąpić mimowolnie, np. przy transporcie.

Warto sprawdzić mocowanie perforowanej osłony lufy. W jednym z testowanych egzemplarzy uległo ono obluzowaniu podczas strzelania. Moim zdaniem śruby mocujące osłonę są zbyt krótkie. W związku z tym warto je wkręcić z użyciem preparatu Loctite do

połączeń rozłączalnych. Można to zrobić samemu, a cała operacja nie zajmie więcej niż kilka minut.

Czas na krótką oceną broni. Jedenaście kryteriów, w każdym można dostać do pięciu punktów. Ocena łączna jest średnią arytmetyczną.

Parametr/Typ broni	Citadel Levtac – 92 .44 Magnum	Uwagi
Lufa	++++	Bardzo krótka, lekka. Nagwintowany wylot umożliwia osadzenie modulatora dźwięku
Kultura pracy zamka	+++++	Przeładowanie jest szybkie, zamek funkcjonuje kapitalnie
Mechanizm spustowy	++++	Opór spustu dość duży ale nie nadmierny
Bezpiecznik	+++	Za mały, łatwy do przypadkowego przestawienia
Magazynek	+++	Stały, tulejowy, umieszczony pod lufą. Powolne ładowanie i rozładowanie pojedynczymi nabojami
Osada (wymiary LOP, jakość materiału)	++++	Kolba nieco za krótka dla wysokich osób, prosta szyjka, choć historycznie zgodna nie sprzyja celowaniu
Przyrządy celownicze	+++++	Przeziernik poprawia precyzję strzału
Montaż pod kolimator lub lunetę	+++	Wysunięta do przodu szyna Picatinny
Design /wzornictwo/	+++++	Całkiem niezłe, broń może się podobać.
Wykonanie i wykończenie	++++	Przyzwoite, matowe
Stosunek jakości do ceny	++++	Dość dobry
Ocena łączna	4,00	Całkiem niezła broń. Świetna zarówno na polowania leśne (.44 Mag.) jak i do rekreacji strzeleckiej (.357 Mag./38 Special).

Sztucer zasługuje na ocenę dobrą.

Komu można polecić Levtac – 92? ? Krótki lewar kalibru .44 Magnum sprawdzi się podczas zbiorówek. Mogą go używać podkładacze, jest idealny także przy dochodzeniu postrzałków. Pociski charakteryzują się silnym działaniem obalającym (21 – 25 pkt w skali TKO) przy dość słabym odrzucie. Warto wiedzieć że przy analizie rażenia obalającego, prócz energii liczą się kaliber (w tym przypadku prawie 11 mm), tępy kształt i duża masa pocisku. Warto pamiętać, iż pociski naboju .44 Magnum mogą ważyć nawet 22 gramy. Do dyspozycji są jeszcze pociski lekkie (ok. 14 g) i średnie (ok. 16 g). Pozwala to na dobór optymalnej kuli, zarówno pod względem typu jak i masy.

Trzeba jednak pamiętać, że .44 Magnum mimo wielu zalet nie może się równać pod względem działania obalającego z nabojami karabinowymi w rodzaju .444 Marlin, .45 – 70 Govt. czy .450 Marlin. Lepiej rażą także 9,3 x 62 czy 9,3 x 74R. Za to podrzut lufy jest znacznie mniejszy, a to pozwala na szybkie wyzwolenie kolejnych strzałów.

Amunicja .44 Magnum nie jest droga (3,5 – 7,0 zł/szt.). Najtańsze z amunicji myśliwskiej są zwykle półpłaszczki typu SP (Soft Point). Ceny oczywiście rosną przy nabojach z pociskami wyspecjalizowanymi, np. o kontrolowanej deformacji czy lepszej balistyce.

Bardzo dobre parametry zapewnia nabój Hornady z pociskiem FTX LEVERevolution o masie 14,36 g. Pocisk o zastrzonym, ale miękkim wierzchołku lepiej zachowuje prędkość i energię kinetyczną. Może być bezpiecznie używany w magazynkach tulejowych bowiem nie ma ryzyka nakłucia spłonki wierzchołkiem kolejnego pocisku.

Levtac – 92 jest najtańszym sztucerem systemu „lever action” na naszym rynku. Kosztuje około 3,5 tys. złotych (cena z sierpnia 2024 roku). Konkurencyjna broń z Włoch czy USA jest znacznie droższa.

Czy taktyczna modyfikacja sztucera firmy Rossi może spodobać się naszym myśliwym? A może John Wayne, który przecież prawie zawsze używał Winchestera z 1892 roku przewraca się w grobie? Levtac - 92 jest próbą przeniesienia starej, sprawdzonej konstrukcji w XXI wiek. Taktyczne modyfikacje trafiają w serca amerykańskich strzelców. Teraz wszystko musi być taktyczne, a sytuacja na wschodzie Europy tylko temu sprzyja.

Sztucer „lever action” nikogo nie pozostawia obojętnym. Taką broń albo się kocha albo nienawidzi.

Lewar to wąska komora zamkowa, niska masa i duża szybkostrzelność. Ten ostatni czynnik jest bardzo ważny. Można oddać trzy strzały w sekundę. Mamy więc broń powtarzalną, która strzela prawie tak szybko jak półautomat. I w przeciwieństwie do sztucera

samopowtarzalnego można ją załadować sześcioma nabojami. Te kwestie, w wielu łowieckich sytuacjach mogą mieć pierwszorzędne znaczenie.

Marek Czerwiński